

w pięciu zdaniach

GEŚIA SKÓRKA BLUES BAND Blues w Kominie Geśia Skórka

To zapis koncertu białostockiej formacji w suwalskim Pubie Komin. Rozbudowany, dobrze zgrany skład (dwie gitary i saksofon), brzmi doskonale. Grając z niezwykłą energią, wykonuje szereg klasycznych tematów bluesowych, jak *Key To The Highway*, *Every Day I Have The Blues* czy *Rock Me Baby*. Zwraca uwagę ciekawe wykonanie *Saviour* czy zupełnie odmienne od oryginału *Whole Lotta Love*. Ogniście partie gitary Marka Gašiorowskiego czy saksofonu Grzegorza Sarokina nadają koncertowi skrzydeł. Zresztą reszta instrumentalistów też daje tu z siebie wszystko. W koncercie wziął udział weteran białostockiej sceny bluesowej, perkusista Mirek Koziół. Ta płyta to kolejny przykład na moją tezę, że w bluesie (zresztą w innych rodzajach muzyki też), najlepiej sprawdzają się płyty koncertowe. To szczerzość, żywiołowość i prawda wypowiedzi niosą to, co nas najbardziej porusza i ekscytuje.

Zbyszek Jędrzejczyk

SUNDAY MORNING Sunday Morning Flower Records

Muzyka Sunday Morning emanuje energią, jest soczysta, intensywna, witalna, choć bywa i mile liryczna. Udane kompozycje Przemysława Maćkowiaka i barwne aranżacje okrasza natychmiast zwracający uwagę słuchacza temperament wokalistki Darii Kaczór-Boś. Rozkołysana sekcja dęta rodem z Portugalii, koloryt instrumentów klawiszowych Iuria Gaspara nadają całości oryginalny smak. Ponad wszystko to muzyka błyskotliwa i dojrzała, uczciwa i wyrastająca z pragnienia, by grać. Napisałem, że z tych utworów emanuje energia, koniecznie chcę jednak jeszcze dodać, że to dobra, słoneczna energia. Ujmująca jest pogoda wszystkich dziewięciu umieszczonych na płycie piosenek obejmujących szeroki horyzont: od wątków jazzowych po ambitny pop, a nawet bossa novę (urokliwy, kończący płytę *Chwilo trwaj*). No i oczywiście żywna gleba bluesa.

Jacek Kurek

MARCIN GRAPSZTUNOWICZ Akustycznie Marcin Grapsztunowicz

Ten album jest poświęcony harmonijce ustnej. Marcin Grapsztunowicz to bardzo sprawny technicznie muzyk. Płytę otwiera instrumentalny *Blues w powietrzu*, który jest pretekstem do zaprezentowania stylowej improwizacji w oparciu o klasyczny 12-taktowy schemat. Są też utwory z tekstem. Zarówno tematy instrumentalne jak i piosenki są dziełem Marcina. Zatrzymam się na chwilę przy pieśniach. Grapsztunowicz

nie jest wielkim śpiewakiem, ale ma tego świadomość i nie szarżuje w nieosiągalne dla niego rejony. Teksty utworów są szczerze. Jest w tych wokalnie-instrumentalnych kompozycjach obecny duch Neila Younga z całą spuścizną folk-rockową. Z kolei utwory instrumentalne, to zazwyczaj bluesy. Wśród nich błyszczą kompozycja *Złapać chwilę* zagrana w duecie: Ryszard Słowicki – cajon, śpiew i Marcin – harmonijka. Lidera w studiu wsparli jeszcze: Krzysztof Seroczyński i Sławomir Nowodworowski. Dobra płyta ze znakomitymi partiami harmonijkowymi.

Robert Lenert

THE MONEYMAKERS Miłość The Moneymakers

Działający trzy lata kartuski zespół The Moneymakers to efekt artystycznego mariażu weteranów tamtejszej sceny bluesowej – gitarzysty Darka Zaracha, harmonijkarza Piotra Karwackiego, perkusisty Jurka Wojewódki i basisty Romana Krzyszewskiego (na płycie gra już jego następca Krzysztof Hnatiuk) – z młodszym o pokolenie wokalistą Adamem Tersą, znanym dotąd z licznych dokonań na scenie reggae'owej i dancehall jako „Ras Luta”. Kwintet wprawnie penetruje rejony starego, dobrego blues-rocka (*Whisky, trawa i blues*, *Jestem nikt*, czy będący na czasie tematycznie *Lockdown Blues*). Obok rasowo brzmiącego boogie (*Z nudy boogie*) mamy tu też trochę bluesowego uspokojenia (*Niebo płacze*, *Nie mogę wyjść*), namiastkę ostrego, teksańskiego grania (*Chce się żyć*), jest też stylowe ślizganie się po gryfie techniką slide (*Jedź*), a jeśli wsłuchać się w tytułowy utwór, to w tle wylapać można pobrzmiwający delikatnie klimat The Doors. Wszystko to opatrują zgrabne warsztatowo teksty Adama Tersy. Naprawdę udany debiut!

Mariusz Szalbierz

JAKUB PLAMITZER CROONER CORNER BAND 1000 Kilometrów Swingu B&B Records

Jakub Plamitzer to artysta znany już m.in. z grup Starszy Pan czy Tie My Tie, który właśnie nagrał witalny i pełen pogody album. Wokaliście towarzyszy wyborne grono muzyków: Marcin Kaletka, Adam Kowalewski, Grzegorz Nagórski, Paweł Palcowski, Arkadiusz Skolik i Piotr Wyleźń. Wszystkie kompozycje (jak i część tekstów) są autorstwa lub współautorstwa Waldemara Gołębskiego, także producenta płyty. To smaczne jazzowe arabeski. Co ważne, muzyka brzmi nie tylko czysto i prawdziwie, ale niepodobnie do niczego innych, oryginalnie. Prawdziwa pochwała swingu i życia. Jakże potrzebne są dziś takie nuty, słowa i taka energia – wspaniale nienachalna, a przecież

miło uwodząca. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że artyści naprawdę dobrze, ale i mądrze się bawią. Takich kolorów w muzyce dawno nie spotkałem.

Jacek Kurek

JIMMY REED Rocks Bear Family Productions

Oto kolejna pozycja niemieckiej wytwórni, która powinna być obowiązkowa w płytotece bluesfana. Jimmy Reed (1925-1976), harmonijkarz, gitarzysta, śpiewak to jeden z najbardziej inspirujących prekursorów elektrycznego bluesa. Cechował go oszczędny, ascetyczny wręcz sposób gry, ale ileż bogactwa potrafił przekazać! To właśnie na jego wpływy powołuje się większość odkrywających bluesa na początku lat 60. młodych Brytyjczyków, którzy później próbowali tworzyć swoje własne dźwięki. Muzyczne abecadło stanowiły dla nich do dziś będące podstawą bluesowej edukacji standardy, jak *Baby*, *What You Want Me to Do*, *Bright Lights*, *Big City*, *I Ain't Got You*, *Honest I Do*, *You Don't Have to Go*, *Pretty Thing*, *The Sun Is Shining*, *Going to New York*, *Ain't That Lovin' You Baby*, *Big Boss Man* czy *Shame, Shame, Shame*. W sumie płyta zawiera 29 tytułów nagranych w latach 1953 – 1967 dla chicagowskiej wytwórni VeeJay Records. W większości z nich na gitarze towarzyszył Jimmy'emu Eddie Taylor (1923-1985), jego mentor, nauczyciel i przyjaciel.

Andrzej Matysik

PRAKASH SLIM Country Blues From Nepal Prakash Slim

Country Blues z Nepalu? Jak to możliwe? – pytałem siebie. Po raz kolejny okazało się, że blues to nie kwestia współrzędnych geograficznych, a ludzkich doświadczeń. Prakash Slim wychował się w biednej, wiejskiej rodzinie, która po śmierci ojca musiała sobie radzić w bardzo trudnych warunkach. Prakash wcześniej zafascynował się muzyką i zaczął grać na gitarze – kupionej zresztą potajemnie. Rozwijając pasję, uczynił z niej też sposób na życie. Został nie tylko muzykiem, ale też popularyzatorem bluesa i nauczycielem. Wydany właśnie album Prakasha to zbiór jego autorskich kompozycji przeplecionych klasykami country bluesa. Choć płyta nie jest zbyt odkrywczą, bije z niej autentyczna, bluesowa pasja. Szkoda tylko, że Prakash śpiewa po angielsku z silnym akcentem – to trochę psuje efekt. Być może nepalski wypadłby egzotycznie, ale mógłby dodać płycie jeszcze więcej autentyczności.

O płycie i o całej karierze Prakasha porozmawiam z nim już wkrótce – do przeczytania w kolejnym numerze TB.

Paweł Cybulski

